

# Izabela Grzelak

---

## Kilka uwag o "Księdzu Piotrze" Kazimierza Przerwy-Tetmajera

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 11, 59-70

---

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izabela Grzelak

## Kilka uwag o *Księdzu Piotrze* Kazimierza Przerwy-Tetmajera<sup>1</sup>

### Okoliczności powstania noweli

Kazimierz Przerwa-Tetmajer jest jednym z najbardziej znanych twórców Młodej Polski. W świadomości współczesnych czytelników pozostaje przede wszystkim poetą, zwłaszcza autorem erotyków. Dla modernistów Tetmajer był jednak w równym stopniu prozaikiem. Właściwie, jak zauważył Adam Grzymała-Siedlecki, „[...] więcej tomów napisał prozą niż mową wiązaną”<sup>2</sup>. Popularność przyniosły mu nie tylko teksty podhalańskie (*Na Skalnym Podhalu*, *Legenda Tat*), lecz także powieści, tj. *Panna Mery*, *Król Andrzej*, *Gra fał*, *Koniec epopei* oraz nowele, tj. *Ksiądz Piotr*, *Triumf*, *Ze wspomnień malarza*, *Dzwonek topielców*, *Bajka*, *Za bramą raju*, *Dusza ludzka*, *Laureat*.

*Ksiądz Piotr* został napisany najprawdopodobniej we wrześniu 1895 r. na konkurs zorganizowany przez krakowski „Czas”. Konkurs rozstrzygnięto w niedzielę 3 listopada. Jury w składzie: prof. dr Kazimierz Morawski<sup>3</sup>, doc. dr Marian Zdziechowski<sup>4</sup> i doc. dr Stanisław Estreicher<sup>5</sup> (zaproszeni przez redakcję „Czasu”), Michał Chyliński<sup>6</sup> (redaktor „Czasu”) i dr Stanisław Tomkowicz<sup>7</sup>, po przeczytaniu 87 nadesłanych utworów, przyznało miejsce pierwsze *Księdzu*

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej (I. Grzelak, „*Ksiądz Piotr*” K. Przerwy-Tetmajera – komentarz i edycja), napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. B. Mazana w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>2</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1961, s. 125.

<sup>3</sup> Kazimierz Morawski (1852–1925), filolog klasyczny, historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>4</sup> Marian Zdziechowski (1861–1938), sławista, filozof kultury, publicysta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>5</sup> Stanisław Estreicher (1869–1939), historyk prawa, bibliograf, publicysta „Czasu”.

<sup>6</sup> Michał Chyliński (1856–1925), dziennikarz, pedagog, redaktor „Czasu”.

<sup>7</sup> Stanisław Tomkowicz (1850–1933), historyk sztuki, współredaktor krakowskiego „Czasu”; uczestniczył w pracach jury jako jeden z przedstawicieli redakcji.

*Piotrowi* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, drugie – *Nauczycielce* Tadeusza Micińskiego i trzecie – *Bibliomanowi* Konstantego Marii Górskiego<sup>8</sup>.

Wkrótce na łamach „Czasu” pojawiło się uzasadnienie werdyktu. Autor artykułu (najprawdopodobniej Stanisław Estreicher) tak pisał o noweli Tetmajera:

Rzeczy tak podniosłych i poetycznych, jak pierwsza z wymienionych nowelek: *X. Piotr*, nie jesteśmy przyzwyczajeni spotykać często w dzisiejszej naszej felietonowej beletrystyce. Wątpić można było, czy poza kilkoma największymi „mistrzami słowa” mógł się być kto na tak nastrojoną rzecz odważyć. Prosty, rubaszny nieco dialog odsłania niebawem zaciekawionemu czytelnikowi takie widnokreśli podniosłe, duszę tak górną i niepowszednią, wyobrażenia tak szlachetne i porywające, iż śmiało można powiedzieć, że już w samym ujęciu przedmiotu, w samej podstawie pomysłu czuć wyobraźnię i serce prawdziwego, wybitnego poety<sup>9</sup>.

Estreicher chwalił *Księdza Piotra* głównie za poetycki język i ciekawą fabułę. W swym artykule zaliczył utwór Tetmajera do „felietonowej beletrystyki”<sup>10</sup>. Zastanawia dziś przyrównanie noweli do felietonu. Sugeruje ono, że *Ksiądz Piotr* dotyczył aktualnych wydarzeń lub problemów<sup>11</sup>, co nie do końca jest zgodne z prawdą. Być może autor artykułu sięgnął do pierwotnego rozumienia „felietonu”, kiedyś bowiem określano tak dolną część kolumny dziennika, gdzie zamieszczano materiały o charakterze krytycznym lub literackim<sup>12</sup>. „Felietonowość” noweli mogła więc być związana z jej publikacją w prasie.

*Ksiądz Piotr* opowiada o ostatnich chwilach 87-letniego księdza Piotra Zająłskiego. Życie głównego bohatera wypełniają m.in. opieka nad chorymi i bezdomnymi, rozmowy z organistą Dziegielewskim, nauczanie o Bogu małego Ignasia, wspomnienia z udziału w powstaniu listopadowym i lat emigracji. Księdzem został nie z powołania, lecz po to, by odkupić winy swego rodu wobec Boga i ojczyzny. Ksiądz Piotr uważa, że gdyby jego przodkowie (i on sam) lepiej traktowali chłopów, to wzięliby razem z całą szlachtą udział w powstaniu, a Polska byłaby już wolna. Kiedy przeczuwa zbliżającą się śmierć, spisuje testament, w którym zabezpiecza przyszłość swoich podopiecznych.

Ta historia oczarowała nie tylko jury konkursowe, lecz także czytelników:

Byłem na wieczorze u pp. Rostafińskich<sup>13</sup>, gdzie mi kazano przeczytać pierwszy ustęp z Twej noweli. Wystawisz sobie z łatwością, że o ile się dało, psulem lekturą efekt, ale, co się mnie

<sup>8</sup> Konstanty Maria Górski (1862–1909), historyk, krytyk literatury i sztuki, wykładowca w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych.

<sup>9</sup> *Konkurs literacki „Czasu”, „Czas”* 1895, nr 255, s. 1.

<sup>10</sup> *Loc. cit.*

<sup>11</sup> Zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2000, s. 151–152.

<sup>12</sup> *Loc. cit.*

<sup>13</sup> Najprawdopodobniej chodzi o dom Józefa Rostafińskiego (1850–1928), botanika, historyka nauki przyrodniczej, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektora ogrodu botanicznego w Krakowie.

tyczy, odczuwałem piękność roboty jeszcze żywiej niż przy cichym czytaniu. Dziś zaś zaszedłem do klubu, do tzw. Magnackiej rezesury, a potem znalazłem się w salonie pp. Marianów Sokółowskich<sup>14</sup>. I tu, i tam admirowano tak bardzo Twego *X. Piotra*, że m czu, że już dla mego *Bibliomana* ani odrobiny serca nie zostanie<sup>15</sup>.

Również krytyka przyjęła nowelę bardzo ciepło. W „Dzienniku Krakowskim” napisano:

Taką to głęboką, z najtajniejszych głębin duszy wszechświata wziętą poezją, umie przemawiać Kazimierz Tetmajer. Więc czciciel Nirwany i autor najwspanialszego do niej hymnu należy już do wczoraj. Dziś witamy w nim mistrza życia i ukoiciela...<sup>16</sup>

### Nie tylko pozytywistyczne korzenie noweli

Rzeczywiście *Ksiądz Piotr* jest napisany jakby „z najtajniejszych głębin duszy wszechświata wziętą poezją”<sup>17</sup>. To kolejny utwór poety, po *Qui amant*, który powstał w wyniku fascynacji literaturą romantyczną. Młody Tetmajer, podobnie całe jego pokolenie, bardzo cenił twórczość romantyków, zwłaszcza Juliusza Słowackiego<sup>18</sup>. Jak pisał Ignacy Matuszewski: „Dla modernistów Słowacki jest czymś więcej, niżli poetą i artystą: jest on prorokiem, magiem, filozofem, wieszczem, który przeniknął i odsonił tajemnice absolutu”<sup>19</sup>. *Ksiądz Piotr*, mimo obecności motywów mistycznych, nie doczekał się nigdy porównania do dzieł Słowackiego. Często natomiast, ze względu na gatunek, zestawiano go z utworami Henryka Sienkiewicza<sup>20</sup>. Nowela ta jednak wyraźnie została napisana pod wpływem późnych dramatów Juliusza Słowackiego, m.in. *Księdza Marka*, *Samuela Zborowskiego* czy *Snu srebrnego Salomei*<sup>21</sup>. Nowelę Tetmajera łączy z dramataми Słowackiego m.in. symbolika mistyczna, głównie biblijna.

<sup>14</sup> Marian Sokółowski (1839–1911), historyk, historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, współzałożyciel Domu Matejki, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Muzeum Czarotorskich.

<sup>15</sup> List Konstantego Marii Górskiego do Kazimierza Przerwy-Tetmajera b.d. Cyt. wg: *Listy Kazimierza Tetmajera do Konstantego Górskiego*, oprac. M. Karmańska-Liebersbach, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 153.

<sup>16</sup> Fil. [H. Filochowska], *Z najnowszej literatury polskiej. „Ksiądz Piotr” przez Kaz. Przerwę-Tetmajera. Impresja*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 53, s. 3.

<sup>17</sup> *Loc. cit.*

<sup>18</sup> W latach późniejszych Tetmajera zainteresowała bardziej twórczość Mickiewicza.

<sup>19</sup> I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, Warszawa 1904, s. 419.

<sup>20</sup> Zob. J. Zacharska, *Lektury młodopolskie*, Warszawa 1997, s. 47–56.

<sup>21</sup> *Ksiądz Piotr* nawiązuje zwłaszcza do *Księdza Marka*. Bohaterami obu tych utworów są kapłani. Obaj są niezłomni w przekonaniach, gotowi do poświęceń i odważni w walce. *Ksiądz Piotr*, podobnie jak *ksiądz Marek*, ma widzenie tuż przed śmiercią.

Wprowadzanie symboli do literatury było częste nie tylko w romantyzmie, lecz także we wcześniejszych epokach (m.in. średniowieczu, baroku). Moderniści, a zwłaszcza symboliści, czerpali jednak głównie z romantyzmu. Pod wpływem romantyzmu niemieckiego głosili wieloznaczność symbolu oraz niemożność jego jednoznacznego objaśnienia<sup>22</sup>.

Symboli bardzo często używano do opisanego śmierci. John Baldock tłumaczy to następująco:

W języku mistyki chrześcijańskiej wędrówka przez życie nazywana bywa „wędrówką duszy”. W określeniu tym zawiera się „fizyczne” życie zewnętrzne oraz życie wewnętrzne. „duchowe”. Przechodzenie przez pierwsze jest zrozumiałe samo przez się; przez to drugie wcale nie, i dlatego wyrażane jest językiem symbolicznym<sup>23</sup>.

W zaledwie kilku opisach, które pojawiają się w *Księdzu Piotrze*, narrator wymienia wiele gatunków roślin i zwierząt. Wszystkie one mają znaczenie symboliczne. Wśród zwierząt pojawiają się choćby: zające, symbolizujące m.in. triumf czystości nad pokusami ciała i pokładanie wiary w Jezusie<sup>24</sup> oraz gęsi, symbolizujące czujność i zapobiegliwość<sup>25</sup>. Na podwórku znajdują się: psy – symbol wierności, a także kapłanów<sup>26</sup>; kurczęta – symbol uczniów Chrystusa<sup>27</sup>; żuraw, symbolizujący czujność, lojalność i umiowanie porządku w życiu klasztornym<sup>28</sup>; żrebaki – symbol przemijania i aspiracji duszy ludzkiej<sup>29</sup>; pawie – symbol nieśmiertelności, zmartwychwstania, pokonania śmierci<sup>30</sup> i gołębie – symbol triumfu nad śmiercią oraz czystości duszy<sup>31</sup>. Wśród roślin pojawiają się m.in.: azalie – symbol ognia i atrybut świętych<sup>32</sup>; malwy, symbolizujące ból, miłosierdzie i prośbę o przebaczenie<sup>33</sup>; słoneczniki – symbol modlitwy i miłości do Boga<sup>34</sup>; lipy, symbolizujące śmierć, kruchość życia<sup>35</sup>; brzozy – symbol oczyszczenia, pokonania zła<sup>36</sup>; narcyzy – symbol triumfu życia

<sup>22</sup> Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994.

<sup>23</sup> J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*, przeł. J. Moderski, Poznań 1994, s. 18.

<sup>24</sup> J. C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998, s. 307.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 326.

<sup>29</sup> Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 153–158.

<sup>30</sup> J. C. Cooper, *op. cit.*, s. 200.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>32</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 268.

<sup>33</sup> *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa 1992, s. 91.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>35</sup> C. Ripa, *Ikonomia*, przeł. I. Kania, Kraków 2002, s. 442.

<sup>36</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 29–30.

wiecznego nad śmiercią i miłości Boga nad miłością ziemską<sup>37</sup> oraz konwalie, symbolizujące zbawienie i czystą miłość<sup>38</sup>.

Ksiądz Piotr przeczuwa swoją śmierć. Tuż przed zgonem jego zmysły wyostają się. Dlatego w jednym z ostatnich opisów pojawiają się kolory. Niemal każdemu zjawisku czy roślinie przypisana jest barwa: złociste zboża (złoto – symbol chwały, radości i triumfu wiary<sup>39</sup>; zboże – symbol obfitości, ofiary, eucharystii<sup>40</sup>), czerwone maki (czerwień – symbol pokuty, ofiary<sup>41</sup>; mak – symbol snu i śmierci<sup>42</sup>), białe i różowe koniczyny (biel – symbol czystości duszy, radości istnienia<sup>43</sup>; różowy – symbol żałoby i pokuty<sup>44</sup>; koniczyna – symbol Trójcy Świętej<sup>45</sup>); żółte nenufary (żółć – symbol wieczności, świętości, ale i zdrady<sup>46</sup>; nenufar – lilia wodna<sup>47</sup> – symbol czystości i duszy posłusznej Bogu, a także Najświętszej Marii Panny)<sup>48</sup>. Z jednego z ostatnich opisów wiadomo, że zachodzi słońce (symbol radości, a także Chrystusa)<sup>49</sup>, a niebo (symbol m.in. Boga, objawienia i Boskiego sądu)<sup>50</sup> staje się fioletowe (fiolet symbolizuje śmierć)<sup>51</sup>.

Pozornie nieistotne opisy<sup>52</sup> przedstawiają, poprzez obecność symboli, głównego bohatera noweli jako wiernego kapłana, który poświęca się dla innych, a nade wszystko ufa Bogu. Nie lęka się śmierci, gdyż zgodnie z wiarą katolicką jego dusza jest nieśmiertelna. Symbole ukazują go jako świętego lub męczennika, który przeciwstawi się złu i pokona je. Ponadto poprzedzają akcję noweli i zapowiadają śmierć kapłana. Symbole, tj. koniczyna, słońce czy niebo, akcentują obecność Boga, w którym umierający kapłan znajduje oparcie. Antycypują widzenie, jakie ma przed śmiercią:

Powoli poczynął mu się ten cały duży i rozmaity świat zlewać, łączyć, zamieniać w jedną wspólną barwę, błękitną a prześwietną [...]. Wszystko to napełniało mu oczy i czyniło w nich

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 248–249.

<sup>38</sup> *Leksykon...*, s. 67.

<sup>39</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 502–504.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 494–496.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 51–53.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 215–216.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 17–18.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>45</sup> *Leksykon...*, s. 67.

<sup>46</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 512–513.

<sup>47</sup> Zob. *Róże, lilie, tuberozy. Młodość polskie wiersze o kwiatach*, wyb. i wstęp I. Sikora, Szczecin 1988, s. 15.

<sup>48</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 197–198.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 390–392.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 250–251.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>52</sup> Opisy w *Księdzu Piotrze* (jako niepotrzebne, niewnoszące niczego nowego do fabuły utworu) rażyły Stanisława Estreichera. Zob. *Konkurs literacki „Czasu”*, s. 1.

wielką światłość pogodną i niezmiernie słodką. Zdawało się księdzu Piotrowi, jakoby on już nie świat sam rzeczywiście, ale duszę świata widział, raczej opar jakiś czy mgłę, kolory ziemi niosąc, niż samą ziemię<sup>53</sup>.

Tuż przed zgonem ksiądz Piotr przeżywa objawienie, iluminację. Wszystko wydaje mu się niezwykle jasne i spokojne. Zewsząd otacza go światło, którego źródłem jest natura. Jak tłumaczy Etienne Gilson:

Wszystkie byty stworzone są światłami: *Omnia quae sunt, lumina sunt*, a istota tych bytów sprowadza się do tego, że są one niezliczonymi odbiciami Bożej światłości. Stworzenie, na które złożyło się mnóstwo owych maleńkich lampeczek, jakimi są rzeczy, jest wyłącznie iluminacją zamierzoną po to, by ukazać Boga<sup>54</sup>.

Dzięki iluminacji ksiądz Piotr dostępuje więc łaski poznania Boga. Odczuwa jedność z całym wszechświatem. Nie tylko widzi „duszę świata”<sup>55</sup>, ale i słyszy jego szum:

Wydaje mi się, że słyszę obrót całej tej wielkiej maszyny, której Bóg jest budowniczym i maszynistą wiecznym. Kręcą się na osiach planety i słońca, wszystko idzie po swoich drogach i szumi. Cały świat szumi. A On, budowniczy i maszynista wieczny, słucha i raduje się<sup>56</sup>.

Ksiądz Piotr umiera zaśluchany w szum świata, zapatrzony w otaczającą go światłość. Jego zgon jest tak naturalny, jak ruch liści na wietrze. Cicho i spokojnie, prawie niezauważalnie, zapada w wieczny sen:

Przez liście winne, które ganek gęsto obrosły, poczęła wmykać się światłość, cicha i srebrzysta, zawisała na liściach i patrzyła w dół. Szum wiatru, poruszając liśćmi, jakoby przymykał i odchyłał jej powieki. Ksiądz Piotr spoglądał jakiś czas w górę, potem głowa opadła mu ku piersi<sup>57</sup>.

### Pierwzory księdza Piotra

Ksiądz Piotr Zafański, tytułowy bohater noweli Kazimierza Przerwy-Tetmajera, urodził się w 1799 r. w rodzinnej posiadłości, w Zafałanach. W młodości nie wyróżniał się niczym szczególnym. Swoją przyszłość wiązał z wojskiem. Aż do wybuchu powstania listopadowego służył w piątym pułku ułanów pod księciem Konstantym. Po klęsce powstania musiał udać się na kilkuletnią

<sup>53</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Ksiądz Piotr*, Katowice 1946, s. 20–21. W dalszej części pracy przyjęto skrót XP. Liczba po skrócie wskazuje stronicę.

<sup>54</sup> E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, przeł. S. Zalewski, Warszawa 1987, s. 111.

<sup>55</sup> XP 21.

<sup>56</sup> XP 24.

<sup>57</sup> XP 28–29.

emigrację. Józef Tretiak przypuszczał, że właśnie na emigracji bohater mógł się zetknąć z ideami demokratycznymi (być może został nawet członkiem Towarzystwa Demokratycznego)<sup>58</sup>, które wpłynęły na jego późniejszą postawę. Wtedy najprawdopodobniej zrozumiał, że brak zaangażowania chłopów w sprawy kraju (np. brak udziału w powstaniu) spowodowany był złym traktowaniem ludu przez szlachtę.

Po powrocie do kraju, pod wpływem rzezi galicyjskiej w 1846 r., postanowił odkupić winy swoje i przodków względem chłopów, a także wobec ojczyzny („Bo gdybyśmy byli wszyscy w pole wyszli”<sup>59</sup>), służąc Bogu. Początkowo posługę kapłańską traktował jako pokutę. Wkrótce jednak poczuł w sobie powołanie:

Ale potem już bym za skarby świata mojej sutanny nie zwał i mojej parafii nie opuścił. Com z początku, kochanku, jako pokutę, jako ekspiację podjął, żebym ja, pan z panów i oficer kawalerski, między proste chłoptwo schodził, życie mu moje, moje dni i noce w ofierze niósł, tom się w tym potem rozmiłował. Myślałem sobie: co ja tu jedną duszę w tych Kłonicach polską zrobię, tośmy bliżsi zmartwychwstania. A potem rozmiłowałem się i w rzeczach boskich i zacząłem te dusze nie tylko polskimi, ale i boskimi robić. I myślałem sobie znowu: co ja tu jedną duszę kłonicą Bogu przysposobię, to On tam, sędzia sprawiedliwy i miłosierny, Zalańskim choć po roku jednym pokuty czystcowej odpuści. A potem przez miłość Boga zacząłem i ludzkość szeroką miłować i tę miłość w kłonicie dusze szczepić... I powiedz mi, może być co piękniejszego na ziemi, jak dusze Bogu, Ojczyźnie i ludzkości skarbić?<sup>60</sup>

Następne pięćdziesiąt lat ksiądz Piotr poświęcił odprawianiu mszy, spowiadaniu, modlitwie. Bardzo dbał o swoich parafian, troszcząc się nie tylko o ich rozwój duchowy:

Mając i z parafii, i z kapitałów własnych znaczne dochody, całe legiony ubogich żywił i odziewał. „Mój sąsiad – mawiał – ksiądz Wajdzik, kiedy kościół w Nowosiółku odnawiali, bronił malarzom po rusztowaniach chodzić, bo mógł który w okno wpaść, a szyby drogo kosztują; grosz do grosza zbija, psu na omastę nie da, żeby po jego śmierci chłopci blachą kościół pokryli i nową wystawili dzwonnice; a ja mówię, że ja lepiej robię. Bo Pan Bóg o blachy na kościele nie dba, tylko o to, jakie się dusze w tym kościele modlą, a czy Mu się dzwon wyżej, czy też niżej lipy majda, to Mu także wszystko jedno, byle Mu serca ludzkie ku niebu dźwigał. U mnie by się też to i owo na kościele dało naprawić, ale mnie pierwsza sieroca gęba niż dziura w gontach kościelnych”<sup>61</sup>.

Taka kreacja bohatera nie spotkała się z pochwałą ze strony Kościoła. Nie spodobało się zwłaszcza to, że ksiądz dba bardziej o parafian, niż o kościół. W „Przeglądzie Katolickim” pisano:

Przygnębiający i bolesny to rys ks. Piotra. Sromotnie p. T. przedstawił go nam kapłanom. Oby się tacy duszpasterze w wyobraźniach naszych literatów więcej nie rodzili. [...] Biedne parafie,

<sup>58</sup> J. Tretiak, [recenzja utworu], „Przegląd Literacki” 1896, nr 4, s. 3.

<sup>59</sup> XP 10.

<sup>60</sup> XP 12–13.

<sup>61</sup> XP 15–16.



gdyby miały takich rządców; nieszczęśliwy Kościół, gdyby miał takich kapłanów. Za to szczęśliwa ludzkość byłaby z takimi księżmi, według wzoru ks. Piotra, u którego „było jedno serce dla całego świata”, u którego „samię bez kozy tyle było prawie, co i dziecko małe”, lecz mniej, niż kościół parafialny<sup>62</sup>.

Tak ostra reakcja pozwala przypuszczać, że autor artykułu uznał nowelę Tetmajera za atak na ówczesne duchowieństwo. Nie taki był zapewne zamiar „panicza z Ludźmierza”. Pisząc *Księdza Piotra*, chciał raczej stworzyć postać kapłana – według własnych pojęć – idealnego. Podobny cel przyświecał ks. H. A. Pleszczyńskiemu, gdy kilka lat po ukazaniu się *Księdza Piotra* opublikował książeczkę pt. *Ideal Kapłana*. Zwrócił on duchownym uwagę na konieczność dbania o parafian, znajdujących się pod ich opieką. W umieszczonym na końcu książki dekalogu, zgodnie z którym powinien pracować duszpasterz, w punkcie szóstym i siódmym nakazywał zajęcie się losem ubogich i sierot, a dopiero w punkcie dziewiątym – „porządkiem i ozdobą świątyni”<sup>63</sup>.

Ksiądz Piotr do końca życia pozostał szlachcicem. Nie zapomniał o swej miłości do szermierki, której próbował nauczyć organistę Dziegielewskiego. Zresztą umiejętność walki przydała się w roku 1863, kiedy to szkolił ochotników, chcących wziąć udział w powstaniu. Pozostałością szlacheckiej przeszłości było również zamilowanie do pięknych ubrań. Buty i sutanny stanowiły jego jedyne wydatki. Pozostałe pieniądze przeznaczał na swych parafian.

Dwoistość księdza-szlachcica doskonale podkreślają wskazówki, jakie, czując zbliżającą się śmierć, przekazuje Dziegielewskiemu:

– Ubierzesz mnie w nową sutannę, tę na jedwabnej podszewce, pasem jedwabnym przewiądziesz, szpilką złotą z Korabiem przepiąć, buty nowe wyglansować, łańcuch kanonicy na szyję, orderzy moje wojskowe na pierś. Sygnet zostawić na palcu, niech idzie ze mną...[...] I szablę moją, mości Dziegielewski, złamać, bo jestem z rodu ostatni... Cóż to, ty buczysz, panie Dziegielewski?

– U-u-u... bo ksiądz kanonik tylko mi serce kraje...

– Albo wiesz co, panie Dziegielewski, szabli łamać szkoda, ale mi ją cicho, żeby ksiądz wikary nie widział, pod sutannę we faldy włożysz. W rękach krzyż, nibym ja tylko ksiądz, ale tam, pod bokiem, szabla...<sup>64</sup>

Piotr Zalański to nietypowy ksiądz i niezwykły szlachcic. Nie bez znaczenia dla ostatecznego kształtu postaci były patriotyczne tradycje przodków Tetmajera. Józef Tetmajer, dziadek Kazimierza i Adolf, ojciec poety, brali udział w powstaniu listopadowym. Podczas powstania styczniowego dworek w Ludźmierzu stał się miejscem przetrzutu broni, dla celów powstańczych, z Węgier do Polski. Po upadku zrywu Tetmajerowie udzielali schronienia uczestnikom powstania (m.in. Sewerynowi Goszczyńskiemu)<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> X. Wl. Ż., [recenzja utworu], „Przegląd Katolicki” 1896, nr 12, s. 188.

<sup>63</sup> H. A. Pleszczyński, *Ideal Kapłana*, Warszawa 1898, s. 135.

<sup>64</sup> XP 26.

<sup>65</sup> Zob. ks. K. Bukowski, *Gaździna Podhala. Matka Boska Ludźmierska*, Kalwaria Zebrzydowska 1997, s. 191.

W *Wierszu dla mego synka* Kazimierz wspomina o obco brzmiącym nazwisku, które nakłada na Tetmajerów obowiązek tym większego patriotyzmu i ciągłego udowadniania swej polskości:

Synku mój mały! Obco brzmiące  
nazwisko będziesz nosił –  
wiedz, że twój dziad<sup>66</sup> na polskiej łące  
trawę krwią swoją zrosił,  
że tej krwi kropla na twe czoło  
wieczystym padła znakiem,  
że, z nazwy Niemiec, szablą gołą  
zatwierdził się Polakiem!  
[...]  
Gdy Cię wychowam na ulana  
bez lęku i skazy:  
nie będzie służba zmarnowana,  
a wiedz, że my dwa razy  
za nasze obco brzmiące imię  
kochać kraj musimy więcej –  
i przyjdzie stanąć w armat dymie:  
dwakroć nam trza goręcej!<sup>67</sup>

Tetmajer zawsze marzył o wzięciu udziału w walce za ojczyznę<sup>68</sup>. Z tych chłopięcych marzeń wyrosły stworzone przez niego postaci literackie, np. Napoleona, Janosika, Zawiszy Czarnego czy księdza Piotra<sup>69</sup>.

Duży wpływ na poetę mieli nie tylko przodkowie, lecz także historia regionu, w którym się wychował, Podhala. Właśnie tutaj zimą 1846 r. na czele powstania (tzw. chochołowskiego) przeciw władzom austriackim stanęli ksiądz Kmiotowicz i organista Andrusikiewicz. Być może osoba księdza Kmiotowicza, bohatera Podhala, którego Przerwa-Tetmajer znał zapewne z licznych opowieści, miała wpływ na ukształtowanie postaci księdza Piotra. Tadeusz Hiż wskazuje na inny pierwowzór Piotra Załańskiego: „W okolicach Ludźmierza podpatrzył pan Kazimierek ów typ plebana, z którego powstało później arcydzieło naszej literatury nowelistycznej, *Ksiądz Piotr*”<sup>70</sup>.

Kazimierz Tetmajer przebywał w Ludźmierzu od 1865 r. (czyli od urodzenia) do stycznia 1883 r., kiedy Adolf Tetmajer sprzedał ostatnią część majątku. W tym czasie sanktuarium ludźmierskie miało dwóch proboszczów: ks. Michała Słomkę, który zarządzał parafią w latach 1850–1881, i ks. Piotra Krawczyńskiego (w latach 1881–1926). Należy więc przypuszczać, że Hiż miał na myśli księdza Słomkę.

<sup>66</sup> Adolf Tetmajer był ranny w bitwie pod Iganiami.

<sup>67</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje wybrane*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1968, s. 112–113.

<sup>68</sup> Z inicjatywy Tetmajera w czasie I wojny światowej powstał Komitet Ochrony Podhala.

<sup>69</sup> Zob. A. Grzymała-Siedlecki, *op. cit.*, s. 141.

<sup>70</sup> T. Hiż, *Talent, dziwactwo i coś jeszcze*, Warszawa 1937, s. 193.

O księdzu Michałe Słomce wiadomo niewiele. Urodził się w 1813 r. W wieku 37 lat objął parafię w Ludźmierzu i pozostał w niej przez 31 lat, aż do swej śmierci. W latach 1869–1877, w miejsce starego modrzewiowego kościoła, postawił murowany, neogotycki, który stoi do dziś. Pochowano go na terenie sanktuarium, tuż przy wejściu do świątyni.

Ksiądz Słomka zapewne odegrał w życiu Tetmajera ważną rolę. To on w marcu 1865 r. ochrzcił przyszłego poetę. Podczas wznoszenia nowego kościoła mógł być częstym gościem we dworze. Adolf Tetmajer jako właściciel dóbr ludźmierskich był bardzo zaangażowany w prace budowlane<sup>71</sup>. Być może Słomka uczył małego Kazia miłości do Boga. Może prowadzili podobne rozmowy, jak ta, którą w noweli prowadzi ksiądz Piotr i siedmioletni Ignas Znajda. Michał Słomka jednak, w przeciwieństwie do Piotra Zalańskiego, bardzo dbał o budynek kościelny (fakt postawienia nowego kościoła). Nowela Tetmajera nie miała więc służyć sportretowaniu ks. Słomki, a proboszcz ludźmierski nie był jedynym pierwowzorem księdza Piotra.

Tetmajer wyraźnie podkreślił zaangażowanie swego bohatera w opiekę nad okolicznymi bezdomnymi:

Dozór nad tą menażerią, jak i nad ogrodem, miały sobie powierzony wszelakie baby i sieroty, jakie się w okolicy udało znaleźć. Ksiądz Piotr zbierał biedactwo, przygarniał, odchowwał i wychowywał<sup>72</sup>.

Bohater również przed śmiercią troszczył się o swych podopiecznych:

Testament jest tam, w biurku. Wszystko w porządku. [...] Nic nie sprzedawać, nic nie wypędzać. Na wszystko fundusz jest. Na dziady i na baby, na sieroty i kaleki, na zwierzyniec, na Marcina i Zagraja. Wszystko ma być jak było, póki nie wymrze albo nie wyrośnie i w świat nie pójdzie. U mnie było jedno serce dla całego świata<sup>73</sup>.

Opieka nad sierotami czy chorymi wskazuje na jeszcze jeden pierwowzór księdza Piotra – św. brata Alberta. Brat Albert, czyli Adam Chmielowski, urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomie w rodzinie szlacheckiej. W młodości brał udział w powstaniu styczniowym. W bitwie pod Grochowiskami został ciężko ranny (stracił nogę) i dostał się do niewoli. Udało mu się jednak przedostać do Paryża, skąd w 1865 r., po ogłoszeniu amnestii, wrócił do Warszawy. Tam rozpoczął studia malarskie, które później kontynuował m.in. w Monachium. Sława malarska nie przyniosła mu jednak szczęścia. Postanowił wówczas wstąpić do klasztoru, początkowo do Zakonu Ojców Jezuitów w Starej Wsi, a później do Zakonu św. Franciszka z Asyżu. W roku 1884 osiadł w Krakowie, przy ul. Basztowej 4, gdzie opiekował się nędzarni i bezdom-

<sup>71</sup> Ks. K. Bukowski, *op. cit.*, s. 191.

<sup>72</sup> XP 15.

<sup>73</sup> XP 26.

nymi. Po pewnym czasie zamieszkał w ogrzewalni miejskiej przy ul. Ska-  
wińskiej na Kazimierzu razem z bezdomnymi, alkoholikami i nędzarami.  
W 1888 r. złożył śluby zakonne i przyjął imię brata Alberta. Wkrótce zało-  
żył dwa zgromadzenia: Zgromadzenie Braci Albertynów i Zgromadzenie  
Sióstr Albertynek. Brat Albert zmarł 25 grudnia 1916 r. na raka żołądka.  
W 1983 r. papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym, a w 1989 r.  
– świętym.

Adama Chmielowskiego i księdza Piotra łączy bardzo wiele. Obaj byli  
szlachcicami, brali udział w powstaniu (Adam w styczniowym, a Piotr w lis-  
topadowym). Obaj poświęcili się dla innych, opiekowali się najbardziej po-  
trzebującymi, a wszystko to czynili z miłości do ludzi i Boga. Wydaje się  
więc, że jednym z pierwowzorów księdza Piotra mógł być brat Albert.

Nie sposób ustalić, czy Tetmajer znał św. brata Alberta osobiście, musiał  
go jednak znać ze słyszenia, jeśli nie dzięki prasie, to na pewno dzięki swojemu  
bratu, znanemu malarzowi, Włodzimierzowi Tetmajerowi. Ferdynand Hoesick,  
znajomy obu Tetmajerów, wspominał bowiem:

Bardzo się czułem szczęśliwym i zaszczyconym, gdy mię Włodzio Tetmajer wprowadził  
do istniejącego wtedy Klubu Malarzy [...]. Człowiekiem, którego wprowadzić ani razu nie  
działem w Klubie, którego duch jednak zdawał się unosić nad jego atmosferą, tyle o nim  
mówiono zawsze jako o prekursorze Böcklina<sup>74</sup>, był Chmielowski, z czasem słynny „brat Albert”,  
twórca zakonu żebraczego albertynów, przyjaciel i opiekun najbiedniejszych, polski Franciszek  
z Asyżu<sup>75</sup>.

Wydaje się więc prawdopodobne, że Tetmajer, pisząc *Księdza Piotra*, nadał  
swemu bohaterowi rysy brata Alberta, przyszłego świętego, postaci powszechnie  
znanej i cenionej.

Trudno mówić o jednym pierwowzorze księdza Piotra. Postać ta wyrosła  
bowiem z rodzinnych tradycji, a także historii Podhala (ksiądz Kmiotowicz,  
ksiądz Słomka). Wiele łączy ją z „najpiękniejszym człowiekiem pokolenia”<sup>76</sup>,  
św. bratem Albertem. Ksiądz Piotr nie jest jednak kopią, portretem żadnej  
z tych osób. Mimo licznych pierwowzorów<sup>77</sup>, zarówno prawdziwych, realnych,  
jak i literackich, jest postacią barwną i niepowtarzalną.

Spełniła się przepowiednia wielu krytyków, że *Ksiądz Piotr* zajmie w no-  
welistyce polskiej ważne miejsce. Zwycięzca konkursu „Czasu” był czytany

<sup>74</sup> Warto podkreślić na marginesie, że Tetmajer był zafascynowany malarstwem Arnolda Böcklina.

<sup>75</sup> *Miałem kiedyś przyjaciół. Wspomnienia o Kazimierzu Tetmajerze*, oprac. K. Jabłońska, Kraków 1972, s. 60.

<sup>76</sup> Zob. [www.albertyni.opoka.org.pl/bralbert.html](http://www.albertyni.opoka.org.pl/bralbert.html) oraz A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, wstęp, oprac. i kom. J. A. Malik, Lublin 1999.

<sup>77</sup> Zob. również R. Wasztyl, *Pierwowzór księdza Piotra*, „Gazeta Krakowska” 1986, nr 3, s. 4 (dotyczy ks. M. F. Starzewskego).

i chwalony we wszystkich zaborach. Największe jednak osiągnięcie stanowiła popularność, jaką nowela zyskała u „zwykłych” czytelników. Wydawano ją kilkanaście razy, a do II wojny światowej pozostawała w kanonie lektur szkolnych.

Szkoda, że od kilku dziesięcioleci utwór Tetmajera nie doczekał się wznowienia i nie jest znany szerszemu gronu miłośników literatury. Z pewnością stanowiłby ciekawą propozycję dla współczesnego wydawcy.

*Izabela Grzelak*

**Several notes about *Father Peter* of Kazimierz Przerwa-Tetmajer**

(Summary)

The article analyzes short story of Tetmajer, one of the most known Polish poet at the turn of the XIX and XX century. The author of this article presents circumstances of writing *Father Peter* and prototypes of title hero. Tries to prove also, that work has been written influenced by fascination romantic literature.